

Lech Krzyżanowski

Tadeusz Polak (1927-2001)

Ochrona Zabytków 54/4 (215), 461-463

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ POLAK (1927–2001)

Urodził się 1 grudnia 1927 r. w Łopusznie na ziemi nowogródzkiej, w stronach rodzinnych Adama Mickiewicza i Tadeusza Kościuszki. Tu od pokoleń rośli ludzie trwale związani z dziedzictwem narodowym i służbą Rzeczypospolitej. Ojciec, uczestnik wojny 1920 r., po 17 września 1939 r. został zesłany na Sybir, ale udało mu się dołączyć do armii gen. Andersa, z którą walczył pod Monte Cassino. Starszy brat z Armią Krajową oswobadzał Wilno, zdołał uciec z zesłania w Kałudze, dotrzeć do Polski i wstąpić do wojska. Z takiego domu rodzinnego wyszedł siedemnastoletni młodzieniec, by wziąć udział w długim marszu oddziału AK ku Warszawie, biorąc po drodze udział w wyzwoleniu Grodna. Ciężko kontuzjowany na przedpolu Starówki warszawskiej, doszedł do siebie w Puszczy Kampinoskiej, a następnie dotarł do Kielecczyny i dołączył do oddziału „Zawiszy”.

W kwietniu 1945 r. Tadeusz Polak osiadł w Gdańsku, dokąd ściągnął matkę. Podjął pracę w budownictwie, przygotowując się jednocześnie do matury w słynnym liceum „Topolówka” we Wrzeszczu. Wtedy wstąpił też do Związku Harcerstwa Polskiego. Kurs drużynowych związał go trwale z organizacją — *„harcerzem być nigdy nie przestałem”* — napisał we wspomnieniach po latach. Gdy w 1949 r. nastąpiły w organizacji radykalne zmiany, wystąpił z niej i założył wraz z przyjaciółmi grupę nielegalną. Aresztowany w grudniu 1953 r., został skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku na cztery lata więzienia. Po amnestii w 1956 r., powrócił do żony i małej córeczki. Przystąpił do odradzającego się harcerstwa, dokończył studia w Wieczorowej Szkole Inżynierskiej przy Wydziale Budownictwa Lądowego Politechniki Gdańskiej (zaczęte w 1949 r. z dyplomem technika).

Czasu odosobnienia nie zmarnował. Pojął konieczność przyje-



cia rozsądnego kompromisu z rzeczywistością, by móc realizować swoje zamiary w życiu zawodowym, które dopiero zaczynał. Takim Go poznałem w 1957 r., gdy objął stanowisko dyrektora Oddziału Gdańskiego PP Pracowni Konserwacji Zabytków. Szacunek dla dziedzictwa narodowego wyniósł niewątpliwie z tradycji rodzinnej. Zrozumienie materialnego wymiaru zabytków historii następowało w miarę upływu lat pracy w Gdańsku. Rosła też emocjonalna więź z miastem, podobnie jak pokolenia przybyłego tu z kresów wschodnich. *„Miałem w życiu trzy wielkie fascynacje: walkę o Polskę, harcerstwo, ochronę dóbr kultury”* (Wspomnienia z odbudowy Głównego Miasta, t. II, Gdańsk 1997).

W Pracowniach Konserwacji Zabytków zaczęły procentować doświadczenia zdobyte podczas wieloletniej pracy na budowach. Wiedział skąd pozyskać najlepszych rzemieślników do prac przy bramach nadmotławskich (z Żurawiem włącznie), kościele św. Katarzyny, Wielkim Młynie. Zainicjował wielkie prace konserwatorskie w zamku malborskim, słupskim, na Wzgórzu Katedralnym we Fromborku. Potrafił nie tylko dobierać fachowców, ale i wyznaczać im zadania, rzeczowo a przekonywająco tłumaczyć sposób wykonania i znaczenie najwyższej jakości prac — dla hi-

storii. Szanował majstrów, kierowników grup specjalistycznych, kierowników budow, pobudzał ich ambicje i uzyskiwał oczekiwane rezultaty. Wprowadził zwyczaj okresowych zbiorowych wyjazdów majstrów, najlepszych murarzy i innych rzemieślników, by przy zabytku dyskutować wśród załogi o dobrej robocie. Brałem udział w tych wyjazdach, w praktycznym i efektywnym szkoleniu. Architektów, konserwatorów dzieł sztuki i historyków szanowałem jako fachowców, a traktowałem jako źródła informacji o dziedzinie dotąd nieznaney — ochronie i konserwacji zabytków. Był to dla Polaka okres gromadzenia i poszerzania wiedzy o dziedzictwie historycznym, nadrabiania zaległości, co czynił zadziwiająco szybko i skutecznie.

Stały związek z odbudową, i rekonstrukcją historycznej przestrzeni Gdańska, sprzyjał pogłębieniu Jego związków z miastem i pokoleniem nowych gdańszczan. Gdy zorientował się, że istnieje możliwość zagospodarowania części terenów przy odcinku południowych murów obronnych Głównego Miasta, wystąpił z propozycją lokalizacji tu Domu Harcerza. Znalazł architektów gotowych zaprojektować budynki w czynie społecznym, poparcie finansowe, a jako komendant hufca Śródmieście harcmistrz Polak wmurował kamień węgielny jesienią 1964 r.

W 1965 r. minister kultury i sztuki powołał inż. Tadeusza Polaka na stanowisko dyrektora naczelnego Przedsiębiorstwa Państwowego Pracowni Konserwacji Zabytków w Warszawie. Rozpoczął się nowy, ważny etap w Jego życiu, a także w życiu tysięcy ambitnych i zdolnych fachowców zatrudnionych w firmie. W ciągu kilku lat ogólnopolskie, ale przeciętne w szarzyźnie tamtych lat przedsiębiorstwo rozwinął w wielki, ekspansywny organizm gospodarczy przygotowany do spraw-

rzecz Angkor, spodziewając się ich kontynuacji. Dokument ten opublikowano w broszurze *Polish Conservators of Monuments in Asia* (wyd. PKZ Warszawa 1994). Tadeusz Polak, moralny adresat listu, *spiritus movens* tych działań, po 29 latach jedynej w swym rodzaju pracy dla dziedzictwa narodowego, przynoszącej Mu szacunek i uznanie fachowców świata, został od niej odsunięty. W 1992 r. nie dano Mu i tysiącnym rzeszom pracowników PKZ szansy przejścia przez rafa transformacji. Ministerstwo odrzuciło Jego projekt reorganizacji, firmę skazano na upadek.

A On od 1988 r. pełnił szaczną funkcję prezesa Zarządu Fundacji Kultury Polskiej (nie mylić z tworem resortowym o podobnej nazwie, powstałym w 1990 r., wspartym środkami budżetu MKiS). Wyczerpującą informację zawiera *Kalendarium* Fundacji Kultury Polskiej, Instytutu Kultury Polskiej (1992). Restauracja zabytkowych nagrobków na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, na wileńskiej Rossie, restauracja mauzoleum rodziny Fredrów w Rudkach k. Lwowa, sprowadzenie prochów

króla Stanisława Augusta do kraju, konserwacja barokowych obrazów z fary nowogródzkiej — to tylko przykłady działalności jednej z sekcji Fundacji.

W 1994 r. objął stanowisko Pełnomocnika Rządu ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego Za Granicą. Bezwłocznie utworzył wydawnictwo *Polskie Dziedzictwo Kulturalne*. W 1994 r. w serii A: *Straty Kultury Polskiej* ukazało się pięć tomów dokumentacji strat bibliotek polskich z lat 1939–1945. Stworzył podstawę do rzeczowych rozmów z sąsiadami o likwidacji skutków wojny. W 1995 r. wydano cztery tomy serii B: *Wspólne Dziedzictwo*. Funkcję pełnomocnika sprawował do 1997 r. łącząc ją z obowiązkami podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

W 1990 r. objął Katedrę Architektury i Ochrony Budowli Zabytkowych na Wydziale Budownictwa Lądowego Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach, mianowany w 1996 r. profesorem zwyczajnym. Około 130 magistrów inżynierów tej specjalizacji podjęło już pracę. Jako wierny patriota i miłośnik stron rodzinnych zdo-

łał jeszcze wydać *Zamki na Kresach* (Warszawa 2001). W tym samym roku ukazała się praca zbiorowa *Restytucja Zamku Królewskiego w Warszawie* pod redakcją i z artykułem Tadeusza Polaka, oraz Jego „Wprowadzenie” do książki Józefa Kępy *Emocje wokół odbudowy Zamku Królewskiego*.

Odszedł 25 listopada 2001 r. żegnany przez rzesze przyjaciół, konserwatorów zabytków, miłośników polskiego dziedzictwa narodowego. Był do końca niezłomny i odporny na działania nieżyczliwe, a otwarty i spolegliwy wobec wszelkich inicjatyw ważnych dla kultury. Odszedł wybitny organizator ochrony i konserwacji dziedzictwa narodowego.

Bibliografia prac w: *Conservatio Aeterna Creatio Est. Seminarium z okazji 50-lecia pracy w ochronie i konserwacji zabytków Profesora Tadeusza Polaka, Kierownika Katedry Architektury i Ochrony Budowli Zabytkowych Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach, Kielce 20 maja 1998*, wyd. Politechnika Świętokrzyska, „Budownictwo — Zeszyt Naukowy” 1998, nr 37.

Lech Krzyżanowski
Warszawa